

*Oryginalna praca badawcza***PRZEMYSŁAW P. SZPACZYŃSKI**

ZIELONA GÓRA

ORCID 0000-0001-6459-896X

**SPÓR O MIKOŁAJA ZEBRZYDOWSKIEGO<sup>1</sup>**

Słowa kluczowe: *Mikołaj Zebrzydowski, szlachta polska, rokosz Zebrzydowski 1606-1607, Zygmunt III, Rzeczpospolita Obojga Narodów, XVII wiek*

Key words: *Mikołaj Zebrzydowski, Polish nobility, Zebrzydowski's rebellion 1606-1607, Sigismund III, Commonwealth of Two Nations, 17th century*

W wydanej po raz pierwszy na początku XX w. *Encyklopedii staropolskiej* autorstwa Zygmunta Glogera pod hasłem „rokosz” jest mowa o „rokoszu Zebrzydowskiego”, który trwał dwa lata – 1606-1607 („przez dwa lata trzymał Rzeczpospolitą w zamęcie, aż go skończyła bitwa pod Guzowem”)<sup>2</sup>. Po stu latach mamy do czynienia nie tylko ze zmianą nazwy z „rokoszu Zebrzydowskiego” na „rokosz sandomierski”, ale również z wydłużeniem czasu jego trwania o kolejne dwa lata – 1608-1609. Pierwsze próby w kierunku zmiany nazwy podjęto już w pierwszej połowie XIX w. Nazwę „rokosz sandomierski” zaproponował wówczas Joachim Lelewel uzasadniając ją tym, iż należy przenieść akcent z wystąpienia możnowładców na szlachtę<sup>3</sup>. O ile to ostatnie znalazło odzwierciedlenie w opracowaniach innych historyków, o czym bez wątpienia przesądziła definicja rokoszu jako buntu szlachty przeciwko królowi (mimo, iż w czasach Zygmunta III tak go jeszcze nie definiowano, o czym szerzej niżej), to sama

<sup>1</sup> Na marginesie książki: Tomasz Graff, Bartłomiej Wołyniec, Elżbieta Elena Wróbel CSFN, *Mikołaj Zebrzydowski 1553-1620: Szkic biograficzny*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2020, 258 ss. Dalej cytaty z tej książki oznaczone są wyłącznie podaniem numeru strony w nawiasie okrągłym.

<sup>2</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, Warszawa 1978, s. 175-176.

<sup>3</sup> J. Lelewel, *Dzieje Polski potoczny sposobem opowiedziane*, oprac. J. Bieniarzówna, Warszawa 1961, s. 153-154.

nazwa (do drugiej połowy XX w.) nie była przez nikogo kwestionowana<sup>4</sup>, nie mówiąc już o zakresie chronologicznym (który to zakres ze względu na akcentowanie szlacheckiego charakteru wystąpienia zawężono nawet w historiografii do lat 1606-1607<sup>5</sup> niejako w kontrze do przekazów źródłowych traktujących o konflikcie możnowładców z tronem, dla których końcem rokoszu było pojednanie Zebrzydowskiego z królem w połowie 1608 r.)<sup>6</sup>.

Cezurą w kierunku tego, z czym dzisiaj mamy do czynienia (czyli „rokosz sandomierski 1606-1609”) stało się opracowanie Jaremy Maciszewskiego z 1960 r., pt. *Wojna domowa w Polsce (1606-1609)*<sup>7</sup>. Od tamtej pory w niektórych publikacjach zaczęło pojawiać się określenie „rokosz sandomierski”<sup>8</sup> obok (wciąż jednak dominującej) nazwy „rokosz Zebrzydowskiego”<sup>9</sup>. Jeśli zaś chodzi o rok 1609 (kiedy to na sejmie

<sup>4</sup> H. Schmitt, *Rokosz Zebrzydowskiego*, Lwów 1858; tenże, *Kilka uwag w sprawie rokoszu Zebrzydowskiego*, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1865, t. 3, s. 1-86; *Rokosz Zebrzydowskiego: materiały historyczne poprzedzone przemową i rozprawą pod tytułem „Konfederacya i rokosz w dawnym prawie państwowem polskim”*, wyd. A. Rembowski, Warszawa 1893; J. Bukowski, *Przyczynek do dziejów rokoszu Zebrzydowskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1894, t. 8; A. Prochaska, *Województwo ruskie wobec rokoszu Zebrzydowskiego*, „Przegląd Naukowy i Literacki” 1908, t. 36, z. 9-12; A. Strzelecki, *Udział szlachty ziemi chełmskiej w rokoszu Zebrzydowskiego*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci profesora dra Wacława Sobieskiego*, Kraków 1932.

<sup>5</sup> C. Chowaniec, *Poglądy polityczne rokoszan 1606-1607 wobec doktryn monarchomachów francuskich*, „Reformacja w Polsce” 1924, R. 3; A. Strzelecki, *Udział i rola różnowierców w rokoszu Zebrzydowskiego (1606-1607)*, „Reformacja w Polsce” 1935/1936, R. 7/8.

<sup>6</sup> S. Łubieński, *Droga do Szwecji Zygmunta III, króla polskiego i szwedzkiego, w 1593 roku. Rozruchy domowe w Polsce w latach 1606-1608*, tłum. S. Szczygieł, oprac. J. Byliński, W. Kaczorowski, Opole 2009; A. Cilli, *Historia buntów możnowładczych w Polsce w latach 1606-1608*, oprac. J. Byliński, Opole 2012.

<sup>7</sup> J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606-1609)*, cz. I: *Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960.

<sup>8</sup> H. Wisner, *Rokosz Zebrzydowskiego albo sandomierski: cezura czy epizod z dziejów walk politycznych początku XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1983, R. 90, nr 3; Z. Anusik, *Nieznany list Mikołaja Zebrzydowskiego z czasów rokoszu sandomierskiego*, „Rocznik Łódzki” 1996, t. 43; P. Guzowski, *Postawa prymasa Bernarda Maciejowskiego w dobie rokoszu sandomierskiego*, „Studia Podlaskie” 2001, t. 11; E. Dubas-Urwanowicz, *Stronnicy królewscy i opozycjoniści wobec monarchy w dobie zjazdu lwowskiego i rokoszu sandomierskiego. Próba porównania*, [w:] *Król a prawo stanów do oporu*, red. M. Markiewicz, E. Opaliński, R. Skowron, Kraków 2010; U. Augustyniak, *Szlachecki program reformy państwa po rokoszu sandomierskim*, „Przegląd Historyczny” 2015, t. 106, z. 1.

<sup>9</sup> Z. Libiszowska, *Województwo sieradzkie i łęczyckie w latach rokoszu Zebrzydowskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Seria I, 1963, z. 30; S. Cynarski, *Stronnictwo królewskie w dobie rokoszu Zebrzydowskiego*, „Małopolskie Studia Historyczne” 1965, R. 8, z. 3/4; H. Wisner, *Rokosz Zebrzydowskiego*, Kraków 1989; T. Banaś, *Polskie wiersze okolicznościowe okresu rokoszu Zebrzydowskiego – problemy genealogiczne*,

ogłoszono amnestię dla rokoszan), to jako cezura kończąca rokosz nie przyjął się do tego stopnia, że nawet sam Maciszewski uznał najwyraźniej, że poszedł za daleko i ostatecznie poprzestał na wydłużaniu czasowym zjawiska z dwóch lat do trzech<sup>10</sup> – zgodnie z tym, z czym mamy do czynienia we wspomnianych przekazach źródłowych akcentujących możnowładczy charakter buntu, a co w przypadku autora akcentującego (w nazwie rokosz sandomierski) szlachecki charakter wystąpienia stanowi jednak swego rodzaju niekonsekwencję. Jeśli przed zmianą i po zmianie stanowiska Maciszewskiego pojawiały się pojedyncze publikacje, które wskazywały jako zakres chronologiczny lata 1606-1608, to gdy nazwa (również) uległa zmianie<sup>11</sup>, mógł to być do pewnego stopnia wpływ opracowania z 1960 r. Jeśli zaś nazwa pozostała bez zmian<sup>12</sup>, należy uznać, iż przesądziły o tym wspomniane przekazy źródłowe oraz (zapewne również) tytuł zbioru źródeł „z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606-1608” wydanych przez Jana Czubka w okresie dwudziestolecia międzywojennego<sup>13</sup>. Większość badaczy pozostała jednak zarówno przy dawnej nazwie, o czym już wspomniano, jak i przy dwuletnim zakresie chronologicznym rokoszu<sup>14</sup>.

---

„Napis” 2006, seria XII; J. Obrębski, *Szlachta polska wobec kwestii pruskiej w okresie rokoszu Zebrzydowskiego (1606-1607)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2001, nr 4; J. Dziegielewski, *Mazowszanie i Podlasianie w dobie rokoszu Zebrzydowskiego*, [w:] tegoż, *O ustroju, decydentach i dysydentach. Studia i szkice z dziejów Pierwszej Rzeczypospolitej*, Kraków 2011; T. Kempa, *Postawa kasztelana Janusza Ostrogskiego w dobie rokoszu Zebrzydowskiego*, [w:] *Wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria XVI-XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Kraków 2012; S. Baczewski, *Piotr Skarga w publicystyce rokoszu Zebrzydowskiego*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 2013, Folia Litteraria Polonica t. 21, nr 3; E. Tutulak, *Spółczesność starostwa sandomierskiego w dobie rokoszu Zebrzydowskiego*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2014, t. 4; E. Opaliński, *Rokosz Zebrzydowskiego – element antysystemu ustrojowego czy nieudana rewolucja?*, „Przegląd Sejmowy” 2017, nr 4.

<sup>10</sup> J. Maciszewski, *Próby mediacyjne Piotra Tylickiego w dobie rokoszu sandomierskiego (1606-1608)*, [w:] *Kościół katolicki w Małopolsce w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Kowalski, J. Muszyńska, Kielce-Gdańsk 2001.

<sup>11</sup> W. Sokołowski, *Radziwiłłowie wobec rokoszu sandomierskiego (1606-1608)*, „Miscellanea Historio-Archivistica” 1989, t. 3.

<sup>12</sup> J. Byliński, *Antyregalistyczna propaganda w czasach rokoszu Zebrzydowskiego (1606-1608)*, [w:] *Na obrzeżach polityki*, cz. 1, red. M. Kosman, Poznań 2002; tenże, *Mikołaj Zebrzydowski, zasłużony rotmistrz królewski – niefortunny wódz rokoszu 1606-1608*, [w:] *Historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, nuntia vetustatis. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Włodzimierzowi Kaczorowskiemu*, red. E. Kozerska, M. Maciejewski, P. Stec, Opole 2015; A. Czekańska, *Drugi etap rokoszu Zebrzydowskiego (X 1606 - VI 1608) w świetle wybranych druków ulotnych*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 2016, Folia Historia t. 96.

<sup>13</sup> *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606-1608*, t. I: *Poezya rokoszowa*, t. 2-3: *Proza*, wyd. J. Czubek, Kraków 1916-1918.

<sup>14</sup> J. Obrębski, *Szlachta polska wobec kwestii pruskiej...*; H. Wisner, *W imię praw i zwyczajów, czyli wbrew nim. Rokosz Zebrzydowskiego (1606-1607)*, [w:] *Król a prawo...*; D. Kupisz, *Działania zbrojne na obszarze województwa sandomierskiego w czasie rokoszu Mikołaja Zebrzydowskiego*

Kolejną cezurą, jeśli chodzi o nazwę i zakres chronologiczny rokосу (gdy to, co do tej pory dominowało zostanie ostatecznie wyparte), może się okazać (oby jednak nie, gdyż będziemy mieć wówczas do czynienia z kolejnym mitem dotyczącym panowania Zygmunta III, o czym szerzej niżej) rok 2019, kiedy to opublikowana została monografia Agnieszki Pawłowskiej-Kubik, która postanowiła obstawać nie tylko przy nazwie „rokosz sandomierski”, ale i przy roku 1609 jako dacie kończącej ów rokosz<sup>15</sup>. Opracowanie Maciszewskiego bez wątpienia nie pozostało bez wpływu na takie stanowisko autorki, przesądziło też o tym, że w monografii, która ukazała się dwa lata później, a której autorem jest Kolja Lichy, również znajduje się identyczny zakres chronologiczny<sup>16</sup>. Z tym samym mamy do czynienia w książce (która pojawiła się pomiędzy tymi dwoma najnowszymi monografiami rokосу), na marginesie której powstał niniejszy artykuł recenzyjny.

Szkic biograficzny wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego napisany, z okazji przypadającej na rok 2020 czterechsetnej rocznicy jego śmierci, przez Tomasza Graffa, Bartłomieja Wołyńca i Elżbietę Elenę Wróbel CSFN składa się ze wstępu, trzech części i zakończenia. Zawiera ponadto wykaz źródeł i literatury oraz indeks osobowo-geograficzny. Część pierwsza: *Magnat i polityk*, zawiera cztery rozdziały przedstawiające w porządku chronologicznym genealogię rodu Zebrzydowskich, młodość i edukację głównego bohatera, jego karierę wojskową i działalność polityczną w okresie przedrokoszowym, postępowanie w czasie rokосу oraz okres późniejszy, charakteryzujący się stopniowym wycofywaniem się wojewody krakowskiego z działalności publicznej w ostatnich latach życia. Część druga: *Fundator i dobrodziej*, obejmuje trzy rozdziały poświęcone działalności fundacyjnej Zebrzydowskiego i jego związkom z zakonami, Kalwarii Zebrzydowskiej oraz rodowemu gniazdu wojewody – Zebrzydowicom. Trzecia część: *W pamięci współczesnych i potomnych*, składa się z dwóch rozdziałów ukazujących głównego bohatera w literaturze XVI i XVII w. oraz zachowanej do dzisiaj ikonografii. Tytułowy spór odnosi się przede wszystkim do dwóch rozdziałów części pierwszej – trzeciego: *W służbie państwa – okres przedrokoszowy* (s. 53-77) i czwartego: *W matni rokосу* (s. 77-113), których autorem jest Graff.

Przed rokosem Zebrzydowski zrobił zawrotną karierę, dochodząc do senatorskich urzędów, tyle że dokonało się to nie „w służbie państwa”, na co wskazuje tytuł rozdziału omawiającego ten etap jego życia, ale (na co dowodów nie brakuje w treści i nie mogło zresztą być inaczej) w służbie swojego „patrona” i „protektora” Jana Zamoyskiego (s. 76), „przy poparciu” (s. 58) którego zdobywał kolejne awanse (i bynajmniej

---

(1606-1607), „Z dziejów Regionu i Miasta: rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej” 2010, R. 1.

<sup>15</sup> A. Pawłowska-Kubik, *Rokosz sandomierski 1606-1609. Rzeczpospolita na politycznym rozdrożu*, Toruń 2019.

<sup>16</sup> K. Lichy, *Stand und Aufstand. Adel und polnisch-litauisches Gemeinwesen im Rokosz von 1606-1609*, Tübingen 2021.

nie „za swoje zasługi” dla Ojczyzny, co zdają się sugerować autorzy również w zakończeniu<sup>17</sup>, ale) w zamian za to, że (o czym zresztą również wspomina Graff) „gotów był bez zmużenia oka postępować zgodnie z jego zaleceniami” (s. 59). To za sprawą Zamoyskiego Zebrzydowski „stał się” nie tylko „zaufanym człowiekiem Batorego”, ale wręcz „ulubieńcem władcy” (s. 56), po którego śmierci jako „kluczowa postać w obozie Zamoyskiego” (s. 63) był przez niego w dalszym ciągu promowany. W 1589 r. „otrzymał nominację na urząd wojewody lubelskiego i wszedł do senatu” (s. 67). Od 1596 r. przez 5 lat „jako marszałek wielki koronny Zebrzydowski sprawował niezwykle reprezentacyjny i ważny urząd w państwie, wszak musiał zadbać o bezpieczeństwo władcy i jego dworu, «zwoływał senat z polecenia króla, przedstawiał posłów zagranicznych, ogłaszał wyroki królewskie. Do jego obowiązków należało organizowanie uroczystości państwowych, w orszaku szedł bezpośrednio przed królem»” (s. 72). Zrezygnował z tego urzędu w 1601 r., „zostając wojewodą krakowskim, a więc drugim urzędnikiem świeckim w państwie” (s. 67).

Wniosek, do jakiego dochodzi Graff, a mianowicie, że: „Gdyby król uważał go za swojego nieprzejednanego wroga, z pewnością nie obdarzyłby go tak wielkimi zaszczytami” (s. 72) jest błędny z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że Zebrzydowski „nieprzejednanym wrogiem” Zygmunta III stał się dopiero po śmierci Zamoyskiego, którego miejsce usiłował zająć w sposób tak nieudolny, że w konsekwencji, wbrew swoim intencjom, o czym niżej, wywołał rokosz. Po drugie zaś dlatego, że to nie król sam z siebie „obdarzył go tak wielkimi zaszczytami”, ale robił to pod wpływem okoliczności, które zmuszały go do tego, aby iść na kompromis z „protektorem” i „patronem” Zebrzydowskiego, nalegającym nieustannie na nadania dla swoich klientów. Lata awansów tytułowego bohatera omawianej książki najlepiej o tym świadczą. W 1589 r. król wyjeżdżał na kongres z ojcem do Rewla i nie chciał zrażać sobie Zamoyskiego, odmawiając dokonania nadań po jego myśli<sup>18</sup>. W 1596 r. o awansie Zebrzydowskiego przesądziło to, że w związku z opozycją różnowierców wobec unii brzeskiej i problemów z narastającą rebelią w Szwecji, Zygmunt III nie mógł sobie pozwolić na konflikt z Zamoyskim. Równie sprzyjająca sytuacja dla rozwoju kariery tytułowego bohatera miała miejsce w 1601 r., gdy Zamoyski szykował się na wyprawę do Inflant w związku z agresją szwedzką. Zebrzydowski doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że wszystko, co zdołał uzyskać, zawdzięcza tylko i wyłącznie swojemu „patronowi” i „protektorowi”, dlatego w ogóle nie poczuwał się do żadnej wdzięczności wobec Zygmunta III („jego stosunki z królem [...] były [...] z roku na rok coraz chłodniejsze [...] na zjazdach szlacheckich, sejmach i sejmikach wspierał opozycję wobec tronu, na której czele stał kanclerz Jan Zamoyski”, s. 68), który po niezbyt udanej kampanii inflanckiej

<sup>17</sup> „Przedrozkowszowa karta z życia Zebrzydowskiego [...] ukazuje go najpierw jako dzielnego żołnierza walczącego w obronie Ojczyzny, jednocześnie ambitnego człowieka, który za swoje zasługi zdobywał kolejne godności” (s. 220).

<sup>18</sup> Okazja ku temu, by móc się w tym względzie wreszcie przeciwstawić wszechwładnemu ministrowi, którego wykreował Batory, pojawi się zresztą dopiero na przełomie lat 1590/1591.

(gdy pomyślna koniunktura dla wymuszania przezeń nadań definitywnie się skończyła) nie był już w stanie zaspokajać aspiracji swojej klienteli.

Nagła śmierć kanclerza i hetmana wielkiego koronnego w połowie 1605 r. spowodowała, że Zebrzydowski będący jednym z filarów jego stronnictwa, którego wielkość, co należy podkreślić, przeszła wówczas (z poczuciem wielkiej ulgi, że wreszcie może to zrobić) na stronę króla, zamarzył o tym, aby zająć miejsce dotychczasowego „patrona” i „protektora”<sup>19</sup>. W tym celu usiłował zrobić wszystko, aby wzorem Zamoyskiego podburzyć szlachtę przeciwko Zygmuntowi III, do czego okazja nadarzyła się osiem miesięcy później, po tym gdy król przedstawił herbowym pakiet reform, których przeprowadzenie było konieczne dla sprawnego funkcjonowania państwa<sup>20</sup>. Graff przedstawia sekwencję zdarzeń w nieco innej kolejności („Gdy w czerwcu 1605 roku zmarł jego protektor, a napięcie między królem a rozpolitykowaną szlachtą zaczęło sięgać zenitu, Zebrzydowski zapragnął przebrać się w szaty Zamoyskiego i przejąć rząd dusz narodu politycznego”, s. 76. „Wykorzystując zatem panujące nastroje, ambitny Mikołaj Zebrzydowski postanowił zająć miejsce Jana Zamoyskiego na scenie politycznej”, s. 82), powielając błędne „tezy”, które „głoszone były jeszcze w okresie rozbiorowym” (s. 79, p. 228), a mianowicie jakoby „dynamika sytuacji politycznej na przełomie XVI i XVII wieku [...] nieubłagalnie zmierzała do konfliktu szlachty z tronem” (s. 79)<sup>21</sup>. Błędne, gdyż rokosz, wbrew temu, co „od dawna wielu historyków (złych na króla, co należałoby zauważyć i podkreślić) akcentuje” nie był buntem szlachty a części możnowładców, którzy (pod wodzą podczaszego litewskiego Janusza Radziwiłła<sup>22</sup>) usiłowali w swój konflikt z tronem wciągnąć również szlachtę. Szlachta jednak w owym czasie nie definiowała nawet rokoszu jako buntu przeciwko królowi, („uznając go generalnie za ruch dążący do realizacji wysuwanych postulatów”<sup>23</sup>), o czym najlepiej świadczy też fakt, iż niejako w kontrze do rokoszu pod Koprzywnicą odbywał się również rokosz w Wiślicy z udziałem samego Zygmunta III, (który „uczynił [...] tam

<sup>19</sup> V. Urbaniak, *Zamoyszczycy bez Zamoyskiego. Studium dekompozycji ugrupowania politycznego*, Warszawa 1995, s. 143.

<sup>20</sup> Legacja królewska dana posłowi królewskiemu na sejmik przedsejmowy województwa krakowskiego złożony w Proszowicach na 16 lutego i na sejmik generalny złożony w Korczynie na 23 lutego 1606 r., z Krakowa 19 grudnia 1605, *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1: 1572-1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 260-265.

<sup>21</sup> „[...] osobiste urazy czołowych polskich magnatów, w tym Zebrzydowskiego, z pewnością przyspieszyły i tak nieuchronny bieg wydarzeń [...] – wszak, jak już wspomniano, ogólna sytuacja polityczna i tak zmierzała do konfrontacji z królem” (s. 81-82). Kilka stron dalej mamy już jednak: „Do dziś pozostaje zatem otwarte pytanie: czy ta beczka prochu wybuchłaby sama bez zapalników, jakimi byli dwaj wspomniani dumni magnaci [...]. Trudno jednoznacznie w tym miejscu rozstrzygnąć, tym bardziej że jest to materiał na długą dyskusję akademicką” (s. 89).

<sup>22</sup> „Zebrzydowski i senatorzy królewscy próbowali początkowo wyeliminować z rozgrywki politycznej rzesze szlachty” (s. 85).

<sup>23</sup> A. Pawłowska-Kubik, *Rokosz sandomierski...*, s. 381.

drugi rokosz”<sup>24</sup>, „nazwany przez samych regalistów «rokoszem wiślickim»”, s. 89). W związku z powyższym wszyscy ci, którzy postrzegają rokosz z lat 1606-1607 jako konflikt między szlachtą a królem, czynią to niestety wbrew intencjom samej szlachty, a zgodnie z intencjami przywódców (przede wszystkim Radziwiłła), którzy własny bunt przeciwko Zygmuntowi III chcieli, wbrew szlachcie, rozciągnąć również na nią, czyniąc ją stroną w konflikcie<sup>25</sup>.

Tytuł rozdziału czwartego (części pierwszej), a mianowicie *W matni rokoshu* (w przeciwieństwie do tytułu poprzedzającego go rozdziału trzeciego: *W służbie państwa*, który powinien raczej brzmieć: *W służbie Zamoyskiego*, o czym już była mowa) jest bardzo trafny, tyle że nie odnajduje on odzwierciedlenia na kartach omawianego rozdziału, w którym Autor nie wyjaśnia, na czym owa „matnia” właściwie polegała. Istotną byłaby tu odpowiedź na pytanie kończące wcześniejszy rozdział: „Czy słusznie?” rokosz „często w historiografii był określany nazwiskiem Zebrzydowskiego” (s. 77), której Graff jednak wprost nie udziela, choć ta musi być przecząca. Przecząca jednak nie dlatego, że był to rokosz sandomierski, co miałyby wskazywać na bunt szlachecki, a nie możnowładczy (do czego skłania się autor), ale dlatego, że tak naprawdę był to „rokosz” Radziwiłła<sup>26</sup>, nie Zebrzydowskiego, który (chcąc uratować swoją inicjatywę w postaci zjazdu pod Stężycą) przystał na współpracę z („heretykiem”) podczaszym litewskim, aby rozerwać sejm. Ceną jednak, jaką za to zapłacił, była owa matnia rokoshu, do którego wbrew wojewodzie krakowskiemu (co niestety nie wybrzmiało na kartach omawianej książki) doprowadził Radziwiłł (wraz ze swoją klientelą), przejmując inicjatywę. Gdy podczas zjazdu w Lublinie ludzie podczaszego na czele z Piotrem Stabrowskim forsowali zwołanie rokoshu, Zebrzydowski wystąpił jako przeciwnik takiego rozwiązania<sup>27</sup>. Nawet na zjeździe (już) rokoshowym pod

<sup>24</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, sygn. 336, „Kopia listu z rokoshu”, Trzebinia, 29 VIII 1606, k. 52; tamże, sygn. 315, Uniwersał Zygmunta III, Wiślica, 16 VIII 1606, k. 27-28.

<sup>25</sup> O tym, że „stroną konfliktu z królem nie była szlachta, a najradykałniejsi rokoshanie, których dążenia z wolą większości szlacheckiego społeczeństwa pozostawały w ewidentnej sprzeczności”, P.P. Szpaczyński, *Spór o „rokosh Zebrzydowskiego” (1606-1607)*, „Almanach Historyczny” 2022, t. 24, s. 472-474; O tym, że: „rokosh był to ruch w istocie swej polityczny, reprezentowany przez część magnaterii, zagrożonej wpływami nowych ludzi. Zawsze było, bowiem znacznie więcej kandydatów na intratne godności niż godności do rozdania. Król zobowiązując do wierności jednego człowieka, wywoływał niezadowolenie u trzech innych, a ci niezadowoleni, których większość dysponowała klientelą związaną z ich fortunami, mogli stać się niebezpiecznymi wicherzycielami”, S. Czarnowski, *Reakcja katolicka w Polsce w końcu XVI i na początku XVII wieku*, tłum. z franc. Z. Ogonowski, [w:] tegoż, *Dziela*, oprac. N. Assorodobraj, S. Ossowski, t. 2: *Studia z historii myśli i ruchów społecznych*, Warszawa 1956, s. 148-150.

<sup>26</sup> O tym, że: „Podczaszy litewski odgrywał decydującą rolę w wydarzeniach z lat 1606-1607, przez co w pełni «zasłużył» sobie na to, aby jego nazwisko widniało w nazwie nie tylko obok Zebrzydowskiego, ale nawet przed nazwiskiem wojewody, albo wręcz zamiast”, P.P. Szpaczyński, *Spór o „rokosh Zebrzydowskiego”...*, s. 467, 470.

<sup>27</sup> A. Pawłowska-Kubik, *Rokosh sandomierski...*, s. 134.

Koprzywnicą wojewoda krakowski (wciąż) usiłował (jeszcze) przeciwdziałać rokoszowi: „Anonimowy rokoszanin donosił ze zjazdu sandomierskiego, że wojewoda dąży do zawarcia porozumienia, chce szybkich konkluzji, byle król i jego otoczenie zgodzili się na rezygnację z dążeń do absolutum dominium i wyrzekli się konszachtów z dworem rakuskim. Na przeszkodzie planom Zebrzydowskiego stanęli jednak radykalni innowiercy i dlatego rokoszanin wyraził nadzieję, «by jedno heretycy broić nie chcieli, z którymi trudniejsza nam zgoda niż z królem»” (s. 90).

Graff nie dostrzega różnicy postaw Zebrzydowskiego i Radziwiłła, pisząc: „Wydaje się, że w tym momencie Zebrzydowski i Radziwiłł zakładali jeszcze jakiś kompromis z królem” (s. 90) czy też: „Trudno powiedzieć, na ile wojewoda krakowski i marszałek zjazdu Janusz Radziwiłł byli w stanie sterować emocjami zebranej szlachty” (s. 90). Otóż Radziwiłł, w przeciwieństwie do Zebrzydowskiego, co zresztą jest widoczne od samego początku do samego końca buntu, nie zakładał żadnego kompromisu z królem. Co zaś do sterowania emocjami szlachty na zjeździe rokoszowym pod Koprzywnicą to, jak wynika z wyżej przytoczonej relacji jednego z rokoszan, wojewoda krakowski, jako niechętny rokoszowi, możliwości w tym względzie miał już bardzo ograniczone, w przeciwieństwie do Radziwiłła, któremu wraz ze swoimi ludźmi (wspomnianym Stabrowskim, Piotrem Gorajskim czy Marcinem Broniewskim) udało się przejąć inicjatywę<sup>28</sup>. Nie na długo jednak, bo gdy tylko szlachta, która pod Koprzywnicą poparła rokosz, zorientowała się, że podczaszy litewski i jego ludzie (organizując kolejne zjazdy w 1607 r.) ów rokosz pojmują jako bunt przeciwko królowi, w który usiłuje ją wciągnąć, zaprotestowała jakoby była stroną w tym konflikcie<sup>29</sup>. Dlatego też Graff mija się z prawdą, pisząc, że gdy: „Zwołano kolejny zjazd rokoszowy pod Jędrzejów na 28 marca 1607 roku [...]. W krótkim czasie część szlachty (m.in. z ziemi ruskiej) wraz z większością senatorów [...] stanęła przy królu, pozostali zaś, podobnie jak rok wcześniej, znaleźli się w przeciwnym obozie” (s. 97)<sup>30</sup>. Rokosz pod Koprzywnicą poparło 10 tys. szlachty, podpisując akt konfederacji, a pod Jędrzejowem nie zebrało się nawet 10% tej liczby, bo zaledwie 1200 uczestników tego zjazdu nie wszyscy byli jego zwolennikami<sup>31</sup>. Za zupełnie chybione należy też uznać dywagacje

<sup>28</sup> O tym, że na zjeździe pod Koprzywnicą „wojewoda praktycznie utracił ster ruchu”, tamże, s. 165.

<sup>29</sup> P.P. Szpaczyński, *Spór o „rokosz Zebrzydowskiego”*..., s. 468, 472-473.

<sup>30</sup> O tym, że: „To, co zdecydowanie różniło zjazdy szlacheckie 1606 i 1607 roku to fakt, że zgromadzenia roku 1606 charakteryzowały się rosnącą frekwencją szlachty, podczas gdy rok później była już wyraźnie widoczna tendencja spadkowa”, a także o tym, że: „szlachta, początkowo bardzo zaangażowana [...], ale topniejąca wraz z każdym kolejnym zjazdem, który nie przynosił konkretów, a coraz usilniej dążył do konfrontacji z monarchą”, pisała A. Pawłowska-Kubik, *Rokosz sandomierski*..., s. 179, 295, 309.

<sup>31</sup> O tym, że: „W założeniu organizatorów miał to być zjazd w swoim charakterze zbliżony do sandomierskiego, będący jego kontynuacją i ostatecznym «kończeniem» rokoszu. Ku rozczarowaniu inicjatorów zgromadzenia okazało się, że szlachta masowo w ten sposób rokoszu «kończy» wcale nie chciała” a także o tym, iż pojawienie się pod Jędrzejowem, jak niegdyś pod

w odniesieniu do Zebrzydowskiego: „A może [...] chciał zyskać tron dla siebie [...] lub przynajmniej osadzić własnego kandydata, przy którym pełniłby taką samą rolę jak Zamoyski przy Batorym?” (s. 88), gdyż nic nie wskazuje na to, aby przyświecał mu jakikolwiek inny cel poza zajęciem miejsca Zamoyskiego jako przywódcy opozycji. W przeciwieństwie do Radziwiłła, powtórzmy to raz jeszcze, nie był on zwolennikiem rokoszu, który zwołano, wbrew jego woli, z inicjatywy podчасzego litewskiego i jego ludzi. Nie wydaje się też, aby rzeczywiście wierzył w możliwość doprowadzenia do zmiany na tronie, mimo że ostatecznie podpisał wraz z grupą 400 osób akt wypowiedzenia posłuszeństwa władcy.

Autor pisząc, iż „wojnę domową z lat 1606-1608/9 nazywano często od nazwiska wojewody rokoszem Zebrzydowskiego” wskazuje: „Wielu badaczy protestuje jednak przeciw temu określeniu, jak np. ostatnio autorka [...] monografii rokoszu sandomierskiego Agnieszka Pawłowska-Kubik, a wcześniej choćby wspomniany Jarema Maciszewski” (s. 80). Wspomniany jako „znawca tematu”, który „zdawał się podzielać wiele racji rokoszan, ale trudno nazwać jego narrację obiektywną, skoro wychwalał te idee rokoszu, które uderzały w Kościół i magnaterię – co zresztą w jego przypadku nie dziwi, skoro należał do prominentnych działaczy partyjnych w okresie Polski Ludowej” (s. 79). Szkoda, że Graff nie zauważa, iż (powielane przezeń) określenia Maciszewskiego, powtórzone przez Pawłowską-Kubik takie jak: „wojna domowa w latach 1606-1609” czy „rokosz sandomierski 1606-1609” też nie grzeszą obiektywizmem. Po pierwsze dlatego, że w latach 1608-1609 nie było żadnej wojny domowej ani żadnego rokoszu (wyolbrzymianie zjawiska z dwóch lat do czterech (drugi raz tyle) tylko dlatego, że w połowie 1608 r. odbyła się konwokacja senatorska, podczas której niektórzy rokoszanie z Zebrzydowskim na czele oficjalnie przeprosili króla, a na sejmie w 1609 r. ogłoszono amnestię dla buntowników, jest zabiegiem nieuprawnionym)<sup>32</sup>, a po drugie dlatego, że szlachta, która w sierpniu 1606 r. w liczbie 10 tysięcy podpisała akt konfederacji pod Sandomierzem kontynuacji rokoszu w 1607 r., o czym już była mowa, nie tylko nie popierała, ale wręcz się odżegnywała od radykałów,

---

Koprzywnicą nie oznaczało w przypadku wszystkich uczestników utożsamiania się ze zwolennikami zjazdu: „Nie oznacza to jeszcze, że szlachta, która zdecydowała się wysłać swoich przedstawicieli pod Jędrzejów, identyfikowała się w pełni z ruchem rokoszowym i była skłonna czynnie go poprzeć [...] większość szlachty stanowczo opowiedziała się za parlamentarną drogą naprawy Rzeczypospolitej, wybierając jedynie posłów na sejm”, tamże, s. 174, 179.

<sup>32</sup> Autor sam przecież zdaje się podzielać zdanie Edwarda Opalińskiego, pisząc, iż ten „celnie zauważył”, że od października 1607 r. „gra szła już przede wszystkim o wytargowanie jak najlepszych warunków, na jakich [...] zostaną dopuszczeni do łaski królewskiej” przywódcy rokoszu, gdyż „nie było już realnych perspektyw na dalszą reaktywację buntu” (s. 105-107). Dlatego za moment zakończenia rokoszu należałoby przyjąć datę 18 października 1607 r., kiedy to radykałowie na czele z Zebrzydowskim wyrazili zadowolenie z mediacji zaproponowanej przez duchowieństwo i wycofali się z wypowiedzenia posłuszeństwa Zygmuntowi III, podpisując stosowną deklarację. P.P. Szpachyński, *Spór o „rokosz Zebrzydowskiego”*..., s. 469-470.

przechodząc na stronę króla. Co do samego nazewnictwa rokoshu określanego mianem „sandomierski” (s. 77) czy też pisania w związku z tym o „zjeździe sandomierskim” (s. 90), należy zauważyć, że rokosh odbył się na polach pod Koprzywnicą (Pokrzywnicą) „blisko wsi Sośniczan(y) [...] dwie mile od Sandomierza”, a zatem winien być to (jak już) raczej rokosh czy zjazd (ko)pokrzywnicki, tymczasem nazwa Koprzywnica (ani Pokrzywnica) w książce nie pada ani razu, (na rzecz Sandomierza jest wypierana zresztą również w innych ostatnio publikowanych monografiach na temat rokoshu)<sup>33</sup>.

Graff wielokrotnie podkreśla, że Zebrzydowski „wskazywał siebie jako wielkiego patriotę” (s. 105) i „dowodził, iż to, co czyni jest powodowane miłością do Ojczyzny” (s. 91)<sup>34</sup>, słowem nie wspominając o tym, że tytułowy bohater (podobnie zresztą jak rzesze szlachty) patriotyzm i miłość do Ojczyzny utożsamiał z obroną swobód i wolności (czytaj: przywilejów) szlacheckich<sup>35</sup>. Ba, autor (najwyraźniej nie dostrzega tego, że jedno z drugim nie tylko nie miało nic wspólnego, ale pozostawało w ewidentnej sprzeczności skoro) skłonny jest zakładać, że Zebrzydowski miał czyste intencje („zakładając czystość intencji Zebrzydowskiego”, s. 89), a w zakończeniu wprost mamy stwierdzone, iż Mikołajowi „nie można odmówić szczerego patriotyzmu (s. 220). Graff, który przyznaje, że to Zebrzydowski „w dużej mierze przyczynił się do fiaska królewskiego planu reform, wśród których znajdowała się m.in. propozycja powołania stałego wojska do obrony granic oraz stałego skarbu, jak również zobowiązania sejmików, aby posłowie wysyłani na sejm kończyli obrady uchwałami” (s. 88), podobnie jak przywódcy rokoshu i rzesze szlachty, zdaje się nie rozumieć (mimo iż doskonale wie, do czego to doprowadziło), że Ojczyzna potrzebowała właśnie tych reform, nie zaś obrony wolności i swobód szlacheckich (zwłaszcza fiskalnych), które uniemożliwiały ich przeprowadzenie.

W reformach proponowanych przez Zygmunta III Graff dostrzega jedynie to, co głosiła propaganda szlachecka (według niej: „propozycje zmierzające do obrony granic nazwano niepojętymi i strasznymi”, s. 83), a co powtarzali źli na króla historycy w okresie zaborów i PRL-u, a mianowicie, że: „Były to propozycje reform ustrojowych

<sup>33</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 115, Rokosh pod Sandomierzem. Działo się to na polu pod Pokrzywnicą blisko wsi Sośniczany do tegoż opactwa należącej dwie mile od Sandomierza na zjeździe generalnym rokoshowym wedle uchwały zjazdu lubelskiego pro die 6ta augusti in AD 1606 złożonego. Tamże w kole pisano, k. 1-116.

<sup>34</sup> „deklarował się jako obrońca Ojczyzny” (s. 89); twierdził, „że [...] jego intencje były szczerze i wszystko robił dla pomyślności Ojczyzny” (s. 93); „iż wszystko czynił dla dobra państwa” (s. 94); „z miłości do Ojczyzny” (s. 110); „służył dobru Rzeczypospolitej” (s. 112). Obrona szlacheckich przywilejów, posuniętych do granic absurdu, nie miała jednak nic wspólnego z „szukaniem ratunku dla Rzeczypospolitej” (s. 89), dla której owe przywileje, z których późniejsi zaborcy stworzyli prawa kardynalne, stanowiły śmiertelne zagrożenie.

<sup>35</sup> W akcie konfederacji podpisanej przez szlachtę pod Sandomierzem czytamy, „że konfederaci zniszczą każdego, kto by występował przeciwko wolnościom szlacheckim” (s. 89).

niewątpliwie obliczone na wzmocnienie władzy królewskiej, czego najbardziej obawiała się znaczna część szlachty” (s. 88). Nie chce bądź nie potrafi zauważyć tego, że bez tych reform Rzeczypospolitej groziła zagłada, a (pogrążona w egoizmie stanowym) szlachta, jeśli o coś się obawiała najbardziej, to przede wszystkim o swoje mieszkani (i że to właśnie z tego powodu „proponowane przez władcę reformy budziły gniew”, nieufność oraz oskarżenia pod jego adresem „że pod przykrywką proponowanych zmian dąży do władzy absolutnej i chce realizować swoje dynastyczne interesy”, s. 77, 82)<sup>36</sup>. Jeśli zdania typu: „W każdym razie nie możemy wykluczyć, że Zebrzydowski, bez względu na charakter swoich działań przeciw królowi, rzeczywiście uważał się za ostatnią deskę ratunku dla tonącej Rzeczypospolitej” (s. 88)<sup>37</sup> pojawiają się na kartach książki bez stosownego komentarza (a mianowicie że była to ostatnia deska ratunku dla zagrożonych propozycjami reform królewskich przywilejów szlacheckich), to są one w kontekście tego, na co wskazano wyżej, całkowicie pozbawione sensu (gdyż „ostatnią deską ratunku dla tonącej Rzeczypospolitej” mogło być jedynie przeprowadzenie proponowanych przez Zygmunta III reform, a nie działalność Zebrzydowskiego mająca na celu, aby do tego nie dopuścić).

Zygmunt III został zresztą przedstawiony w książce przez Graffa w krzywym zwierciadle. Autor za uprzedzonym do Habsburgów i traktującym swoją *Kronikę* jako zemstę na królu (z racji niełaski, w którą popadł) biskupem Pawłem Piaseckim powtarza, że „powszechnie z niechęcią patrzono na propagowanie przez niego niemczyzny” (s. 74)<sup>38</sup>,

<sup>36</sup> O tym, że: „Żadne zagrożenie zewnętrzne, żadna świadomość praktycznej bezbronności państwa żaden wzgląd na ruinę poddanych – nie zdołały skłonić polskiej szlachty do uchylenia choćby tylko części jej przywilejów fiskalnych [...]. Znakomita większość przedstawicieli szlachty i magnaterii, żyjąc całkowicie na koszt poddanych, od państwa pragnęła tylko brać, nic mu w zamian nie dając. Stąd powszechne strzeżenie przywilejów, połączone ze stałym dążeniem do ich rozszerzenia, stąd nieustanne żądanie wszelkiego rodzaju dostojęństw, urzędów i dzierżaw oraz zapewnienia pokoju wewnętrznego i zewnętrznego ze środków finansowych króla i plebejuszy. Nic więc dziwnego, że takie państwo mimo wielkiego obszaru, bogactw naturalnych, zamożności klasy panującej, wysokiego poziomu sztuki wojennej oraz poważnie traktującego swe obowiązki władcy, już wówczas zaczęło chylić się ku upadkowi”, J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629-1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978, s. 214-215.

<sup>37</sup> Mimo iż autor jednocześnie wprost przyznaje, że: „Trudno doszukiwać się w jego słowach, poza negacją polityki króla i jego otoczenia, jakiegokolwiek programu pozytywnego” (s. 87).

<sup>38</sup> Albo też, że władcy przejawiającemu „zamiłowanie do alchemii i gry w piłkę” trzeba było doradzać, aby „więcej czasu poświęcał obowiązkowi rycerskim i obronności kraju” (s. 74). Julian Bartoszewicz, który we wstępie do przekładu *Kroniki* Piaseckiego (służącej złym na króla historykom za kopalnię oszczerstw pod jego adresem), zarzucając autorowi, że „spotwarzył” Zygmunta III „z wielką stratą dla postępu nauki historycznej”, odniósł się m.in. również do tych zarzutów, pisząc, iż: „Nie było już widać o co zaczepić, kiedy gniewano się na piłkę albo na język, w którym król przemawiał do żony”. J. Bartoszewicz, *Paweł Piasecki, biskup przemyski, opat mogiński (1579-1649)*, [w:] *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle*

nie będąc najwyraźniej świadomym tego, że to właśnie pod wpływem ugruntowania takich nieprawdziwych opinii w okresie zaborów Kazimierz Lepszy tuż przed wybuchem wojny w 1939 r. opublikował monografię, w której bezpodstawnie oskarżył króla o chęć zrzeczenia się tronu na rzecz Habsburgów<sup>39</sup>. W związku zaś z tą ostatnią kwestią trudno powiedzieć, skąd Graff to wie, że monarcha „ewidentnie przecież przez pewien czas myślał o opuszczeniu Polski” (s. 69), mając przy tym na myśli oczywiście wyjazd na zawsze, o czym świadczy przypis do tego zdania odnoszący się do monografii mojego autorstwa, w którym mamy: „Autor na podstawie źródeł uważa, że Zygmunt III nigdy poważnie o tym nie myślał, jego kontakty z Habsburgami miały charakter typowej gry dyplomatycznej” (s. 69)<sup>40</sup>. Owszem, ze źródeł nie wynika, aby król kiedykolwiek planował opuszczenie Polski na zawsze, a jedynie na czas określony. Kontakty z Habsburgami były intrygą, gdyż za nią (za bluffem dyplomatycznym) przemawia wszystko, za rzeczywistym dążeniem nic, prócz uprzedzeń historyków pozostających pod wpływem propagandy rosyjskiej i antyniemieckiej w czasach zaborów i PRL-u.

W pierwszej części omawianej książki – w rozdziałach trzecim i czwartym – występują błędy, których nie sposób przemilczeć. I tak, król elekt Zygmunt III „stanął na polskiej ziemi” 28 września, a nie 28 listopada<sup>41</sup>, „szwedzkim królewiczem” zaś nazywali go wówczas jedynie ci, którzy nie uznawali jego wyboru, z czego Graff najwyraźniej nie zdaje sobie sprawy, skoro też w ten sposób go określa („29 listopada Maksymilian zarządził odwrót spod Krakowa [...]. Szwedzki królewicz dzień wcześniej stanął na polskiej ziemi”, s. 64-65). Zygmunt III po powrocie z „nieudanej wyprawy szwedzkiej” udał się do Warszawy, a nie do Krakowa (Zebrzydowski „niejednokrotnie wyjeżdżał mu naprzeciw, gdy król wracał do Krakowa [...]. Po powrocie z nieudanej wyprawy szwedzkiej wyjechał na powitanie władcy ze wspaniałym orszakiem przed bramy stolicy”, s. 72). Następne dwa zdania: „Zorganizował wtedy na jego cześć radosny festyn, nakazując budować łuk triumfalny i oddać salwy z dział. Był też uczestnikiem uroczystości związanych z chrztem królewicza Władysława” (s. 72) świadczą, że Graff pomylił królewskie wyprawy do Szwecji, a mianowicie „nieudaną” z 1598 r. z wcześniejszą koronacyjną, z której król wrócił do Krakowa 2 października 1594 r. i to właśnie wtedy Zebrzydowski wyjechał mu naprzeciw. Raz mamy, że Zebrzydowski

---

*dawnego rękopisu, poprzedzony studium krytycznym nad życiem i pismami autora*, Kraków 1870, s. LX, LXXI, LXXIII. O tym, że: „niemczyzna dworska była raczej pozorną niż rzeczywistą, modą, nie płynącą z przekonania, lecz z pewnych sympatii, które bardzo łatwo usprawiedliwić się dały ścisłym pokrewieństwem z niemieckimi Habsburgami”, A. Sokołowski, *Austriacka polityka Zygmunta III*, „Przegląd Polski” 1878, R. 13, z. 4, s. 70.

<sup>39</sup> K. Lepszy, *Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego 1589-1592*, Kraków 1939.

<sup>40</sup> P.P. Szpacyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587-1618*, Kraków 2013.

<sup>41</sup> O tym, że wówczas był w drodze z Gdańska do Krakowa, a dokładnie, iż tego dnia dotarł z Paganowa do Nowego Korczyna, M. Wrede, *Itinerarium króla Zygmunta III 1587-1632*, Warszawa 2019, s. 80.

przesłał być marszałkiem wielkim koronnym w 1601 r. (s. 67), a innym razem zaś, że miało to miejsce w 1600 r. (s. 75). Autor ewidentnie myli Radziwiłła z Ostrogskim (mimo, iż ten drugi był katolikiem), pisząc, że Zebrzydowski w Lublinie „na prośbę szlachty sam wybrał marszałka zjazdu, wskazując na kalwina Janusza Ostrogskiego, co było zresztą sprytnym posunięciem, ze względu na fakt zgromadzenia się pod Lublinem, licznych dysydentów” (s. 87). „Wazą” (s. 60, 62, 63, 65, 110) Zygmunta III nikt nigdy w czasach jemu współczesnych nie nazywał, dlatego też próżno szukać w źródłach tego, co dziś w historiografii w odniesieniu do króla funkcjonuje jako nazwisko<sup>42</sup>.

## Bibliografia

Graff T., Wołyniec B., Wróbel E.E. CSFN, *Mikołaj Zebrzydowski 1553-1620: Szkic biograficzny*, Kraków 2020

### Źródła archiwalne

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, sygn. 315, 336

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 115

### Źródła publikowane

*Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1: 1572-1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932

Cilli A., *Historia buntów możnowładczych w Polsce w latach 1606-1608*, oprac. J. Byliński, Opole 2012

Łubieński S., *Droga do Szwecji Zygmunta III, króla polskiego i szwedzkiego, w 1593 roku. Rozruchy domowe w Polsce w latach 1606-1608*, tłum. S. Szczygieł, oprac. J. Byliński, W. Kaczorowski, Opole 2009

*Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606-1608*, t. I: *Poezya rokoszowa*, t. 2-3: *Proza*, wyd. J. Czubek, Kraków 1916-1918

*Rokosz Zebrzydowskiego: materiały historyczne poprzedzone przemową i rozprawą pod tytułem „Konfederacja i rokosz w dawnym prawie państwowem polskiem”*, wyd. A. Rembowski, Warszawa 1893

### Opracowania

Anusik Z. *Nieznany list Mikołaja Zebrzydowskiego z czasów rokoszu sandomierskiego*, „Rocznik Łódzki” 1996, t. 43

<sup>42</sup> P.P. Szpaczyński, „Waza”, czyli to, co historycy polscy imputują Zygmuntowi III jako nazwisko, o którym król nigdy nie słyszał, „Czasy Nowożytnie” 2019, t. 32, s. 153-168.

- Augustyniak U., *Szlachecki program reformy państwa po rokoszu sandomierskim*, „Prze-  
gląd Historyczny” 2015, t. 106, z. 1
- Baczewski S., *Piotr Skarga w publicystyce rokoszu Zebrzydowskiego*, „Acta Universitatis  
Lodziensis” 2013, Folia Litteraria Polonica t. 21, nr 3
- Banaś T., *Polskie wiersze okolicznościowe okresu rokoszu Zebrzydowskiego – problemy  
genealogiczne*, „Napis” 2006, seria XII
- Bartoszewicz J., *Paweł Piasecki, biskup przemyski, opat mogiński (1579-1649)*, [w:] *Kro-  
nika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle dawnego ręk-  
opisu, poprzedzony studium krytycznym nad życiem i pismami autora*, Kraków 1870
- Bukowski J., *Przyczynek do dziejów rokoszu Zebrzydowskiego*, „Kwartalnik Historyczny”  
1894, t. 8
- Byliński J., *Antyregalistyczna propaganda w czasach rokoszu Zebrzydowskiego (1606-  
-1608)*, [w:] *Na obrzeżach polityki*, cz. 1, red. M. Kosman, Poznań 2002
- Byliński J., *Mikołaj Zebrzydowski, zasłużony rotmistrz królewski – niefortunny wódz ro-  
koszu 1606-1608*, [w:] *Historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, nuntia  
vetustatis. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Włodzimierzowi Kaczorow-  
skiemu*, red. E. Kozerska, M. Maciejewski, P. Stec, Opole 2015
- Chowaniec C., *Poglądy polityczne rokoszan 1606-1607 wobec doktryn monarchomachów  
francuskich*, „Reformacja w Polsce” 1924, R. 3
- Cynarski S., *Stronnictwo królewskie w dobie rokoszu Zebrzydowskiego*, „Małopolskie Stu-  
dia Historyczne” 1965, R. 8, z. 3/4
- Czarnowski S., *Reakcja katolicka w Polsce w końcu XVI i na początku XVII wieku*, tłum.  
z franc. Z. Ogonowski, [w:] tegoż, *Dzieła*, oprac. N. Assorodobraj, S. Ossowski, t. 2:  
*Studia z historii myśli i ruchów społecznych*, Warszawa 1956
- Czekalska A., *Drugi etap rokoszu Zebrzydowskiego (X 1606 - VI 1608) w świetle wybranych  
druków ulotnych*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2016, Folia Historia t. 96
- Dubas-Urwanowicz E., *Stronnicy królewscy i opozycjoniści wobec monarchy w dobie zjaz-  
du lwowskiego i rokoszu sandomierskiego. Próba porównania*, [w:] *Król a prawo sta-  
nów do oporu*, red. M. Markiewicz, E. Opaliński, R. Skowron, Kraków 2010
- Dzięgielewski J., *Mazowszanie i Podlasianie w dobie rokoszu Zebrzydowskiego*, [w:] tegoż,  
*O ustroju, decydentach i dysydentach. Studia i szkice z dziejów Pierwszej Rzeczypos-  
politej*, Kraków 2011
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. 4, Warszawa 1978
- Guzowski P., *Postawa prymasa Bernarda Maciejewskiego w dobie rokoszu sandomier-  
skiego*, „Studia Podlaskie” 2001, t. 11
- Kempa T., *Postawa kasztelana Janusza Ostrońskiego w dobie rokoszu Zebrzydowskiego*,  
[w:] *Wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria XVI-XVIII wieku*, red. E. Dubas-  
-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Kraków 2012
- Kupisz D., *Działania zbrojne na obszarze województwa sandomierskiego w czasie rokoszu  
Mikołaja Zebrzydowskiego (1606-1607)*, „Z dziejów Regionu i Miasta: rocznik Od-  
działu Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej” 2010, R. 1

- Lelewel J., *Dzieje Polski potoczny sposobem opowiedziane*, oprac. J. Bieniarzówna, Warszawa 1961
- Lepszy K., *Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego 1589-1592*, Kraków 1939
- Libiszowska Z., *Województwo sieradzkie i łęczyckie w latach rokoszu Zebrzydowskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Seria I, 1963, z. 30
- Lichy K., *Stand und Aufstand. Adel und polnisch-litauisches Gemeinwesen im Rokosz von 1606-1609*, Tübingen 2021
- Maciszewski J., *Próby mediacyjne Piotra Tylickiego w dobie rokoszu sandomierskiego (1606-1608)*, [w:] *Kościół katolicki w Małopolsce w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Kowalski, J. Muszyńska, Kielce-Gdańsk 2001
- Maciszewski J., *Wojna domowa w Polsce (1606-1609)*, cz. I: *Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960
- Obrębski J., *Szlachta polska wobec kwestii pruskiej w okresie rokoszu Zebrzydowskiego (1606-1607)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2001, nr 4
- Opaliński E., *Rokosz Zebrzydowskiego – element antysystemu ustrojowego czy nieudana rewolucja?*, „Przegląd Sejmowy” 2017, nr 4
- Pawłowska-Kubik A., *Rokosz sandomierski 1606-1609. Rzeczpospolita na politycznym rozdrożu*, Toruń 2019
- Prochaska A., *Województwo ruskie wobec rokoszu Zebrzydowskiego*, „Przegląd Naukowy i Literacki” 1908, t. 36, z. 9-12
- Schmitt H., *Kilka uwag w sprawie rokoszu Zebrzydowskiego*, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1865, t. 3
- Schmitt H., *Rokosz Zebrzydowskiego*, Lwów 1858
- Seredyka J., *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629-1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978
- Sokołowski A., *Austriacka polityka Zygmunta III*, „Przegląd Polski” 1878, R. 13, z. 4
- Sokołowski W., *Radziwiłłowie wobec rokoszu sandomierskiego (1606-1608)*, „Miscellanea Historio-Archivistica” 1989, t. 3
- Strzelecki A., *Udział i rola różnowierców w rokoszu Zebrzydowskiego (1606-1607)*, „Reformacja w Polsce” 1935/1936, R. 7/8
- Strzelecki A., *Udział szlachty ziemi chełmskiej w rokoszu Zebrzydowskiego*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci profesora dra Wacława Sobieskiego*, Kraków 1932
- Szpaczyński P.P., *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587-1618*, Kraków 2013
- Szpaczyński P.P., *Spór o „rokosz Zebrzydowskiego” (1606-1607)*, „Almanach Historyczny” 2022, t. 24
- Szpaczyński P.P., *„Waza”, czyli to, co historycy polscy imputują Zygmuntowi III jako nazwisko, o którym król nigdy nie słyszał*, „Czasy Nowożytne” 2019, t. 32
- Tutulak E., *Społeczeństwo starostwa sandomierskiego w dobie rokoszu Zebrzydowskiego*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2014, t. 4

- Urbaniak V., *Zamoyszczycy bez Zamoyskiego. Studium dekompozycji ugrupowania politycznego*, Warszawa 1995
- Wisner H., *Rokosz Zebrzydowskiego*, Kraków 1989
- Wisner H., *Rokosz Zebrzydowskiego albo sandomierski: cezura czy epizod z dziejów walk politycznych początku XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1983, R. 90, nr 3
- Wisner H., *W imię praw i zwyczajów, czyli wbrew nim. Rokosz Zebrzydowskiego (1606-1607)*, [w:] *Król a prawo stanów do oporu*, red. M. Markiewicz, E. Opaliński, R. Skowron, Kraków 2010
- Wrede M., *Itinerarium króla Zygmunta III 1587-1632*, Warszawa 2019

### Summary

## **Debate about Mikołaj Zebrzydowski**

The review article discusses a biography of Mikołaj Zebrzydowski by Tomasz Graff, Bartłomiej Wołyniec, Elżbieta Elena Wróbel CSFN. The polemic focuses mainly on the Mikołaj Zebrzydowski's attitude before the king Sigismund III and the state in the light of theses and findings by Tomasz Graff.